GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską w Polsce 20000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 1500.— mk. Reklamy wiersz 5000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 46 | Toruń, środa dnia 14. listopada 1923 | Rok I

Zbrodniarze.

(Korespondencja własna.)

Jeszcze nie ucichły jęki ofiar zamachu na Cytadelę w Warszawie — a znów po całym kraju rozległ się straszny, bolesny jęk w najohydniejszy sposób masakrowanych polskich żołnierzy w Krakowie.

Czyjeż to ręce dopuściły się tej haniebnej zbrodni na honorze i życiu polskiego żołnierza i któż zbeszcześcił powagę państwa naszego?...

Przed paru miesiącami widniały na murach miasta Warszawy czerwone, olbrzymich rozmiarów afisze z napisem: „Polska w niebezpieczeństwie". Afisze te reklamowały akademje, gdzie wybitni działacze socjalistyczni wykładali zgromadzonym o wielkiem niebezpieczeństwie, jakie rzekomo Polsce grozi i zapowiadali — wielkie wypadki. Nie trzeba też było długo czekać na zapowiedziane groźne zjawiska. Raz po raz zaczęły następować coraz ostrzejsze, coraz bardziej wściekłe ataki na obecny rząd i państwo. Organizatorami i kierownikami tej całej akcji zmierzającej do obalenia rządu — były czynniki zakulisowe — wykonawcami miały się stać szerokie warstwy robotnicze.

Stąd ciągłe strajki, niby ekonomiczne, w gruncie zaś polityczne, zaczęły wybuchać po całym kraju i niepokoić pragnące spokojnej pracy, ładu i porządku społeczeństwo. Stąd ciągłe zapowiedzi i próby zamachów, które w wysokim stopniu podniecały i trwogą o jutro i byt państwa przejmowały patrjotyczną część społeczeństwa.

Czujność i energja władz centralnych z tego powodu nie mogła być należycie zużytą na pozytywną twórczą pracę dla dobra państwa i narodu — ale siłą faktów zwrócić się musiała przeciwko zamachowcom — przeciwko wichrzycielom.

Organizowane przez socjalistyczne związki strajki nie udały się jednak i poza olbrzymiemi stratami materjalnemi tak po stronie robotników jak i państwa, nie przyniosły spodziewanych rezultatów ani na Górnym Śląsku i w zagłębiu Sosnowieckiem, ani w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Łodzi i Białymstoku. Zawiódł także strajk maszynistów kolejowych, który wybuchł najprzód w dyrekcji krakowskiej — nie udał się strajk pocztowców mimo, że posłowie Piotrowski z P. P. S. i Popiel z N. P. R. tak gorliwie za nim po Warszawie agitowali.

Wściekłość i rozpacz ogarnęły żądnych władzy, ukrytych za kulisami matadorów. Zmobilizowano więc wszystkie siły i głośno okrzyczano na dzień 5. listopada strajk powszechny, który miał być protestem przeciwko zmilitaryzowaniu kolei oraz przeciwko panowaniu obecnego rządu. Tu znów jako narzędzie do zdobycia władzy miały być użyte masy robotnicze, które wiedzione jednak zdrowym instynktem i głębokiem poczuciem patrjotyzmu, w ogromnej większości oparły się tej zbrodniczej akcji antypaństwowej. Strajk powszechny jako generalny atak przeciwko rządowi a zagrażający w obecnych warunkach bytowi państwa, nie udał się, ale trudno już było w ostatniej chwili powstrzymać rozagitowane przez pisma lewicowe i podbechtane przez agitatorów z posłami socjalistycznemi na czele najbardziej zdemoralizowane — tłumy krakowskie, zwłaszcza, że spędzono jeszcze szumowiny z różnych okolic.

Dzień 6. listopada to jakby posprawców i wstrząsnął boleśnie całą Polską. Kraków, dawna siedziba królów — muzeum pamiątek historycznych — przeżył straszną chwilą, a z nim naród cały. Ale zapominać nie należy, że starożytny nasz Kraków był niestety od dość dawna wylęgarnią wszelkich mętów, które jak zaraza rozszerzały się na całą Polskę. Z tej zachodniej Małopolski, bogatej w cuda natury — szły już od pewnego czasu prądy szkodliwe dla zdrowia narodu.

Dzień 6 listopada to jakoby powtórzenie się roku 1846 — roku zbrodni i hańby; z tą tylko różnicą, że zmieniły się występne role.

Tu nie chłop szlachcica mordował — ale zbałamucony tłum socjalistyczno-komunistyczny na spółkę z motłochem żydowskim mordował w bestjalski sposób polskiego oficera i żołnierza; a w dodatku ci, którzy jakby na ironję mieli zawsze pełne usta ideałów: dla Polski i uwielbienia dla jej żołnierza, a których bogiem był Piłsudski — strzelają zdradziecko do polskiego wojska. Z tymże hasłem: „Niech żyje Piłsudski!" rzucił się motłoch komunistyczno - socjalistyczno-żydowski na żołnierzy, którzy nie mieli ani zamiaru, ani nakazu użycia broni palnej i haniebnie ich wymordował. Co powiedzą na to ci wszyscy, którzy nie zawsze chcieli dawać wiarę ostrzeżeniom narodowców, zwracających uwagę na szkodliwą działalność pewnych czynników i organizacyj.

Zajścia krakowskie powinny niejednemu otworzyć oczy i skupić całe zdrowe społeczeństwo w obozie narodowym.

Zaś karząca ręka sprawiedliwości powinna wyszukać i surowo ukarać wszystkich zarówno bezpośrednich jak i pośrednich winowajców tej zbrodni. Tego wymaga interes państwa i narodu — tego domaga się opinja ogromnej większości naszego społeczeństwa.

S—k.

Pogrzeb poległych w Krakowie.

Uroczystości pogrzebowe oficerów i żołnierzy, poległych w dniu 6. bm rozpoczęły się w piątek, 9. bm o godz 10-ej rano nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła, dokąd przywieziono trumny ze szpitala załogowego.

Liczba ofiar w zabitych żołnierzach powiększyła się o jednego ułana, zmarłego w szpitalu wskutek odniesionych ran. Ogółem odbył się pogrzeb dwoch oficerów i 12 żołnierzy.

Mimo niepogody i deszczu przed kościołem i na ulicach, któremi miał przechodzić kondukt pogrzebowy, zgromadziły się tłumy publiczności. Na gmachach państwowych powiewały flagi, opuszczone do połowy masztów, na domach prywatnych wywieszono flagi żałobne. Sklepy były pozamykane. Przed kościołem garnizonowym ustawiły się szwadrony konnicy, piechoty i oddziały innych gatunków broni załogi krakowskiej, oddziały Policji Państwowej oraz liczne delegacje i stowarzyszenia. Od kościoła garnizonowego do kościoła św. Idziego w ulicy Grodzkiej stanęło 14 lawet do przewiezienia trumien.

W kościele, przybranym zielenią i chorągiewkami ułańskiemi 8-go pułku ułanów przed głównym ołtarzem złożono trumny na podjum, tonącem w zieleni. Trumny były pokryte wieńcami. Przy trumnach stanęla warta honorowa 8-go pułku ułanów, przed trumnami zaś delegacja żołnierska 8-go pułku ułanów, trzymająca odznaczenia rotmistrza Bochenka, Krzyż Walecznych i odznakę wojskową Orląt. W głównej nawie kościoła ustawiły się delegacje oficerów i żołnierzy wszystkich gatunków broni i poszczególnych pułków korpusu krakowskiego oraz szereg delegacyj wojskowych z poza Krakowa. Dalej stanęli szeregowcy, trzymający wieńce złożone przez rozliczne delegacje. Między wieńcami był wieniec od rządu z napisem:

„Ofiarom obowiązku — oficerom i żołnierzom, poległym w dniu 6. listopada — Rząd Rzeczypospolitej."

Koło wielkiego ołtarza zajęły miejsca prezydjum m. Krakowa i rady miejskiej, na ławach zaś naczelnicy wszystkich władz i urzędów z podsekretarzem p. Olpińskim i starostą krakowskim p. Balem, prezydent Polskiej Akademji Umiejętności p. Morawski, grono senatorow i posłów, były prezes Rady Ministrów p Nowak jako przedstawiciel senatu uniwersytetu krakowskiego i reprezentacje różnych organizacyj, a wokoło podjum z trumnami generalicja i korpus oficerski z generałem Zeligowskim na czele. Przy trumnach zajęły miejsca rodziny poległych.

O godz. 10-ej przybył do kościoła generał broni **Szeptycki**, jako reprezentant Prezydenta Rzplitej i rządu i złożył na trumnie poległych wieniec. Następnie odbyła się msza żałobna, podczas której śpiewał chór „Echo".

Po mszy św. wstąpił na ambonę ks. dziekan generalny Niezgoda i w gorących słowach, przerywanych silnem wzruszeniem pożegnał na wieczny odpoczynek poległych żołnierzy, Polaków i Rusinów, którzy zginęli, spełniając swe obowiązki.

Po mowie ks. Niezgody orkiestra 20-go p. p. odegrała marsza żałobnego. Zkolei nastąpiło Requiem, odprawione przez ks. biskupa krakowskiego Sapiehę w otoczeniu licznego duchowieństwa. Następnie chóry duchowne rzymsko-katolicki i grecko-katolicki odśpiewały pienia żałobne.

Po uroczystościach kościelnych nastąpiło wyniesienie trumien i złożenie ich na lawetach. Pierwszą trumnę rotmistrza Bochenka wynieśli oficerowie 8-go p. ul. Za trumną postępowała rodzina poległego oraz generał broni Szeptycki i korpus oficerski z generałem Żeligowskim na czele. Drugą trumną, złożoną na lawecie, była trumna ze zwłokami podporucznika Zagórowskiego, poczem kolejno składano na lawetach dalsze trumny, za któremi postępowały rodziny poległych.

Po wyniesieniu zwłok uformował się olbrzymi kondukt, który ruszył ulicą Grodzką ku rynkowi głównemu. Na czele pochodu jechały dwa szwadrony 8-go pułku ułanów oraz kroczył bataljon 1-go pułku strzelców podhalańskich, następnie niesiono kilkadziesiąt wieńców, poczem długim szeregiem szło duchowieństwo zakonne i świeckie z ks. biskupem Sapiehą i ks. biskupem Nowakiem na czele.

Za duchowieństwem wieziono na 14-u lawetach trumny poległych, za któremi postępowały rodziny poległych. Korowód lawet zamykała laweta 5-go pułku artylerji polowej, za którą szli adjutant Prezydenta Rzplitej pułk. Zaruski, generał broni Szeptycki, wiceminister p Olpiński, generał Żeligowski, przedstawiciele miasta Warszawy i Krakowa, reprezentanci władz, urzędów i instytucyj, korpus oficerski, członkowie S. S. S. ze swym zarządem, a dalej młodzież szkolna oraz tłumy publiczności.

Po przybyciu na cmentarz rakowicki złożono zwłoki nad otwartą mogiłą. Z kolei ks. biskup Sapieha w asyście duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a następnie duchowieństwa grecko-katolickiego odprawił modły pogrzebowe.

Przemówienie gen. Szeptyckiego.

Po ceremonjach kościelnych zabrał głos generał broni p. minister Szeptycki i przemówił w następujących słowach:

„Stojąc nad grobem oficerów i szeregowych, którzy życie złożyli na ołtarzu żołnierskiego posłuszeństwa, uważam za największy obowiązek złożyć im w imieniu armji głęboką cześć, jako tym, którzy wierni swej powinności padli na posterunku służby. Żołnierz polski dał jeszcze jeden dowód hartu swego ducha i tego, że przy spełnianiu najświętszych obowiązków jest zdolny do wszelkich poświęceń dla dobra Rzplitej. Smutek i niezmierny żal targają dziś duszą każdego prawego Polaka na myśl o przelanej krwi bratniej, która oby przyniosła w swej czystej ofierze ten zbawienny skutek, że stanie się ogólną przestrogą i spowoduje otrzeźwienie.

Niechaj ta krew ofiarna i żałoba po waszych towarzyszach broni skupi brać żołnierską około ich idei i cnót, które tkwiąc w duszy wojska, mają zapewnić siłę Rzplitej, a którym na imię — karność, honor i poświęcenie dla Ojczyzny.

Cześć i hołd tym, którzy odeszli i którzy swe życie złożyli bez wahania na posterunku, a którym towarzyszy do mogił ból, smutek i żal, okrywający żałobą całą armję polską. Niechaj ten otwarty grób przemówi do was silniej aniżeli wszelkie słowa. Oto jest rozkaz, który w związku z krakowskiemi zajściami wydałem do armji".

Dalsze przemówienia.

Z kolei zabrał głos sen. Adelman, który powiedział między innemi:

„Niechaj krew, którą przelali żołnierze nie pójdzie na marne, niechaj użyźni tę polską ziemię, niechaj będzie posiewem zgody, obowiązku i prawa, dążeniem do celu drogą zaparcia się siebie. Śmierć ich nie opromieni chwałą Polski. Niechaj opamiętają się ci, którzy zapomnieli, że jeden jest cel obywatela polskiego — Polska! Na mogiłę Twoją, Żołnierzu Polski, rzucam grudkę tej polskiej ziemi. Cześć Wam oddaję imieniem Senatu Rzplitej Polskiej, imieniem polskich stronnictw, tworzących większość Sejmu i Senatu. Żegnam Was i niechaj Bóg przyjmie Was do Siebie za Waszą największą ofiarność dla dobra Rzplitej".

Z kolei żegnał zwłoki imieniem 8 pułku ułanów pułk. Kiciński, prezydent m. Krakowa Federowicz, delegat m. Warszawy, prezes związku oficerów rezerwy, wreszcie w imieniu obywatelstwa krakowskiego K. H. Roztworowski.

Złożenie trumien do grobów.

Następnie złożono trumny do mogił. W chwili tej baterja 5 pułku artylerji polowej oddała strzały honorowe.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godz. 14.

Po pogrzebie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, uczestniczących w pogrzebie przed generałem broni Szeptyckim.

Hołd poległym.

Ś. p. rotmistrz Bochenek.

„Zginął w Krakowie 6 listopada 1923 r."

Bezmierny tragizm kryje się w tej krótkiej nekrologowej wzmiance, w zestawieniu samem słów: „zginął w Krakowie" z tą datą tak świeżą, jak krew, z której nie obeszły jeszcze bruki podwawelskiego grodu.

Ci, którzy mężnie trwali w polu od 1914 roku, którzy stawili czoło nawałnicy rosyjskiej, przetrwali huraganowe ognie Isonzo, a potem już w wojskach polskich — nietknięci wyszli z bojów śląskich, krwawych zapasów o Lwów, których ominęły kule wszystkich wrogów — dziś padli w sercu kraju, w prastarej stolicy niepodległej znów Ojczyzny, w rodzimem, wolnem, ukochanem mieście...

Wzeszedł już w Polsce z krwi pokoleń wyrosły Krzew Wolności — niechajże krew ostatnio przelana pójdzie pod siew bujnej, a wspaniałej Przyszłości.

* * *

Ś. p. rotm. Lucjan Bochenek pochodził ze starej znanej w Krakowie i dobrze zasłużonej krajowi rodziny.

Po ojcu, Mieczysławie, profesorze skarbowości na Uniwersytecie Jagiellońskim dziedziczył zdolności i zamiłowanie prawnicze — po matce, Helenie z Klickich — dawną tradycję ziemiańsko-rycerską. Pradziad po kądzieli ś. p. rotm. Bochenka, Stanisław, był generałem dywizji, dziad, Tomasz, majorem wojsk inżynieryjskich.

Ukończywszy w rodzinnem mieście w r. 1896 8-klasowe gimnazjum Sobieskiego — ś. p. rotm. Bochenek zapisał się na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 1901 r. uzyskał absolutorjum.

Czując wrodzony pociąg do rolnictwa, w przededniu wojny, bo w r. 1913, wyjeżdża do Bonn, by tam przesłuchać 2 semestry w akademji rolniczej.

Z wybuchem wojny — powołany do wojska austrjackiego — wstępuje ś. p. rotm. Bochenek do szkoły jednorocznych ochotników w Rakowicach i kończy ją chlubnie w Nimlau, nieco później ukończył szkołę oficerów jazdy pod Ołomuńcem.

Od 16 października 1914 r. z małemi przerwami, gdy leczył się w szpitalach — do przełomowych chwil 1918 r. — spotykamy go w polu — czy to będzie front rosyjski czy włoski, a wreszcie wstępuje do wojska polskiego.

Dnia 3 lutego 1919 r. wyrusza z pułkiem na front czeski, by po uporaniu z Czechami ruszyć pod Lwów.

Z tych to czasów pochodzą zaszczytne odznaki „za obronę Śląska", oraz „Orlęta".

O wartości ś. p. rotm. Bochenka jako człowieka, obywatela i oficera, świadczą nadto jednozgodne opinje jego bezpośrednich zwierzchników.

Karta ewidencyjna tragicznie zmarłego nie zawiera innych ocen, jak: „pierwszorzędny oficer linjowy, z kwalifikacjami na wybitnego oficera sztabowego, doskonały d-ca szwadronu, wytrzymały na wszystkie trudy, cierpliwy, wzór dla młodszych kolegów, wybitnie inteligentny, bardzo zdolny organizator i instruktor, bardzo szlachetny i wyjątkowo zacny charakter, gorący patrjota, pełni obowiązki oficera wyłącznie dla idei — z niezwykle dodatnim wpływem na kolegów".

W czerwcu 1922 r. ś. p. rotm. Bochenek, jako d-ca kombinowanego oddziału 8 p. uł., udaje się na Górny Śląsk, by wziąć udział w obejmowaniu tej dzielnicy przez Polskę.

Z tych czasów pochodzi następująca opinja ówczesnego Inspektora Armji IV, a obecnego ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego:

„Doskonały oficer, który dba o swój oddział pod każdym względem. Posiada zdolności administracyjne. Szkoli podwładnych bojowo bardzo dobrze i z dodatnim wpływem na swych oficerów. Bardzo taktowny i mądry. Dobrze spełnił swe zadanie przy obejmowaniu G. Śląska".

Ś. p. rotm. Bochenek był kawalerem orderu „Virtuti Militari" V kl. i „Krzyża Walecznych", ostatnio d-cą szwadronu technicznego pionierów i 2-im następcą d-cy pułku. Od 1-go kwietnia 1920 r. w szarży rotmistrza, zakwalifikowany został do szarży majora z wyboru.

Nie tylko pułk, ale armja cała straciła w nim siłę pierwszorzędną, człowieka prawego, ukochanego kolegę i zwierzchnika.

Ś. p. Bochenek był ostatnim z trzech braci, którzy również zginęli niedawno śmiercią tragiczną.

Ś. p. por. Zagórowski.

Poległy we wtorek, podporucznik 8 p. ułanów Mieczysław Zagórowski, był oficerem zaledwie 14 dni.

Urodzony 27 stycznia 1901 r., po ukończeniu studjów we Lwowie, brał udział w obronie Lwowa, za co odznaczony został krzyżem „Orląt". Przebył całą kampanję bolszewicką i brał udział w bitwie pod Warszawą.

28 września b. r. wyszedł z Centralnej Szkoły Kawalerji w Grudziądzu jako absolwent w stopniu podporucznika.

Co zapowiadał — niech mówi świadectwo szkolne, w którem znajdujemy 10 not celujących i 9 b. dobrych, a nadto taką ocenę komendanta szkoły gen. bryg. Kasprzyckiego.

„Bardzo zdolny, inteligentny i pracowity. Zdolności na dobrego instruktora i dowódcę. Łatwość wymowy, ścisłego i logicznego wyrażania się. Charakter bardzo dobry i szlachetny. Zachowanie się i wygląd zewnętrzny bez zarzutu. Doskonały materjał na oficera".

Przed tygodniem ukazała się jego powieść dla młodzieży pod tytułem „W puszczy Teksasu".

Osierocił ojca, dr. Zygmunta Zagórowskiego, kierownika departamentu szkół średnich min.-oświaty w Warszawie.

Jak opowiadają, podporucznik Zagórowski otrzymał początkowo dwie kule w piersi.

Później, gdy po śmierci rotmistrza Bochenka, objął komendę szwadronu, otrzymał trzecią śmiertelną ranę i przez pchnięcie bagnetem w bok został dobity!

Ostatnie jego słowa przed śmiercią były: „Niech żyje Polska".

Padł na posterunku w wiośnie życia — w zaraniu wielkich nadziei, gdy wszystkie swe umiłowania, zdolności i wiedzę wkładał w służbę Ojczyźnie — w szeregach pułku, do którego przydział otrzymał miesiąc niespełna temu — prosto z ławy szkolnej!

Szczegóły walk krakowskich.

„Ilustr. Kurjer Krak.", który naogół stara się z lewicą zachować dobre stosunki i z początku osłaniał nawet strajkowców — przyznaje obecnie, że wtorkowe zajścia zorganizowane zostały przez socjalistów. Oto dosłowne wyjątki z jego artykułów:

Z opowiadań naocznych świadków mordów w dzień 6 listopada wynika niezbicie, że dom robotniczy był prawdziwą fortecą, w której fachowi przywódcy zorganizowali konspiracyjnie akcję obronną przeciw wojsku i rządowi i kierowali nią.

Jeszcze poprzedniej nocy obozowało w domu robotniczym mnóstwo uzbrojonych w karabiny rewolwery ludzi. (Widziano ich tam także zebranych wieczorem w dniu wiecu akademickiego w sprawie S. S. S.). Broni bojowcom nie zbrakło nawet przed zabraniem karabinów półbataljonowi 16 pp. (tarnowskiej) kap. Pobiedzińskiego.

Planty od rana zostały obsadzone umiejętnie przez tyraljerów, leżących na ziemi, kryjących się za drzewami i posuwających się według przepisów sztuki wojskowej. (Z okień gmachu Tow. Ub. i innych kamienic można to było znakomicie obserwować). Również dachy wielu kamienic, strategicznie ważnych, były obsadzone przez „bojowców". Trzech bojowców czaiło się np. na dachu Hotelu krakow. Także z szeregu prywatnych mieszkań I i II p. padały strzały na wojsko. Są świadkowie, którzy zeznają, iż strzelano z pistoletu automatycznego z okna kamienicy przy ul. Krupniczej l. 3.

Bramy kamienic nigdzie nie były zamknięte — i wszędzie w sieniach kryli się bojwcy.

Na widok kawalerji, której kazano — (szarżować na mokrym asfalcie!) w ulicy Dunajewskiego, cała ulica natychmiast pustoszała, ale z dachów, z okień, z plant, z sień domów — z góry, z tyłu, z boków sypały się gęste salwy strzałów od których ludzie i konie dziesiątkami padały.

Bohaterska szarża.

Bohaterstwo tych szarż było niezrównane, ale straty w oficerach i żołnierzach olbrzymie.

Jeden z poruczników, mając za sobą tylko trębacza (bo reszta szwadronu padła lub poddała się, obskoczona przez bojowców) przejechał całą ulicę, opędzając się szablą wyskakującym bojowcom, dopadł grupy ludzi, którzy zdzierali z koni siodła i chcieli konie uprowadzić, przejechał środkiem bandy — i porwał konie za sobą.

Straszne sceny i rabunki.

Wiarogodni świadkowie opowiadają straszne sceny, na które patrzyli z okien.

Niektórzy bojowcy, którzy z pewnością nie należeli do polskich robotników (a więc Żydzi?! — przyp. Red.) rzucali się z wściekłością na ciężko rannych, spadłych z konia ułanów i masakrowali ich. Jest świadek, który widział, jak do młodego ułana leżącego pod koniem, doskoczył zaczajony w bramie bojowiec i zaczął żołnierza bić laską po głowie.

Rannemu żołnierzowi w ulicy Karmelickiej ściągnięto buty.

Porucznika Zagorowskiego dobito bagnetami — i jak jego nieszczęśliwy ojciec oswiadcza, doszczętnie obrabowano. Porucznika Trenkwalda straszliwie zmasakrowano.

Z wszystkich koni ściągnięto derki, siodła uzdy etc.

Dopiero dalsze dochodzenia ujawnią całą grozę niektórych szczegołów.

* * *

Wieści nadchodzące obecnie z Krakowa stwierdzają, że bojówki socjalistyczno - komunistyczne wpadały podczas walk ulicznych do kościołów i klasztorów i urządzały rewizje, niewiadomo w jakim celu. Klasztor reformatów ostrzeliwały przez 2 i pół godziny oddziały bojówkarzy.

*

Dnia 8-go bm. konferowali wiceminister Olpiński i gen. Żeligowski z przedstawicielami Narodowej Demokracji w Krakowie. Gen. Żeligowski oświadczył, że pogłoski i wiadomości, które się ukazały w prasie stołecznej, jakoby pojechał z posłem Bobrowskim automobilem na wiec strajkujących pod pomnik Mickiewicza i był entuzjastycznie witany przez tłumy, są czczym wymysłem.

Powrót Gen. Szeptyckiego z Krakowa.

PAT-iczna z dnia 10 bm. donosi:

W dniu dzisiejszym powrócił z Krakowa minister spraw wojskowych gen. broni Szeptycki i złożył prezesowi Rady Ministrów p. Witosowi wyczerpujące sprawozdanie o położeniu w Krakowie i o śledztwie, prowadzonem w sprawie ostatnich krwawych zajść. P. minister Szeptycki stwierdził, że w Krakowie panuje zupełny spokój, a spokój ten spowodowany jest celowemi i energicznemi zarządzeniami p. wiceministra Olpińskiego i generała Żeligowskiego.

Wiadomości polityczne.

Z Sejmu.

Dn. 8 bm. sejmowa komisja wojskowa odbyła drugie czytanie projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i przyjęła po szczegółowej dyskusji uchwały, dotyczące ulżenia służby dla nauczycielstwa i wychowańców, uznanych i nadzorowanych zakładów rabinackich, odroczenia dla studjujących, opłacania taksy przez niezdolnych do służby itp.

Z chwilą pojawienia się ministra spr. wojsk. gen. Szeptyckiego na komisji przystąpiono do wysłuchania sprawozdania o wypadkach w Krakowie P. minister na wstępie oznajmił, że poda dokładny obraz zajść dopiero po nadejścu wyników śledztwa. Dziś może dać tylko obraz urywkowy na podstawie meldunków, otrzymanych w czasie rozruchów i raportu generała Żeligowskiego.

Minister podniósł jako fakt stwierdzony, że z hotelu Francuskiego padały strzały w kierunku wojska, zaatakowano 8-my pułk ułanów bronią palną, jak również znęcano się nad rannymi żołnierzami, leżącymi na ziemi. Świadczą o tem rany, zadawane nożem w głowę, twarz itd.

Minister również podał, że ze strony wojskowej nie stwierdzono dotychczas żadnych uchybień w kierunku chęci poddania się, strzelania ślepemi nabojami, odmówienia posłuszeństwa, o czem krążyły pogłoski i plotki, umieszczone nawet w pismach.

Po wyjaśnieniach, złożonych przez p. min. Szeptyckiego rozwinęła się dłuższa dyskusja, którą zakończono przyjęciem 16 głosami przeciw 11 wniosku p. Załuski w następującem brzmieniu:

„Po wysłuchaniu sprawozdania p. min. spraw wojsk. o zajściach krakowskich w dniu 6 listopada 1923 r. w którem ponad wszystkiem góruje fakt nieusłuchania władz wojskowych i ataków z bronią w ręku na wojsko zbrodniczych grup z pośród zebranych tłumów ataków, które spowodowały ciężkie rany i śmierć wielu bohaterskich oficerów i żołnierzy, komisja wojskowa wzywa rząd, w szczególności p. ministra spraw wojsk. do przeprowadzenia surowego śledztwa w sprawie oburzającej zbrodni krakowskiej i ukarania winnych ze względu na bezpieczeństwo Rzplitej i honor sztandaru jej armji".

Nadto dla uczczenia poległych żołnierzy W. P. uchwaliła komisja złożyć na trumnach poległych wieniec i wysłać osobną delegację na pogrzeb, w skład której wchodzi prezydjum — pp. Mączyński, Kościałkowski i ks. Nowakowski oraz pp. Sacha, Pieniążek i Anusz.

Dnia 9 bm. odbyło się 77 e posiedzenie Sejmu.

P. marszałek otworzył posiedzenie następującem przemówieniem:

W dniu 6 listopada br. Kraków był widownią tragicznych i bolesnych wypadków. Na ulicach miasta polała sie krew i padły trupy. Niezależnie od wyników dochodzeń sądowych, które będą prowadzone, niezależnie od politycznych osądów tych wypadków, jeden fakt wysuwa się już dzisiaj w całej wyrazistości. Oto ofiarą wypadków padło zabitych dwóch oficerów i 12 żołnierzy, rannych 11 oficerów i 110 żołnierzy. Przelali krew swoją, pełniąc ofiarny obowiązek służby, spełniając wydane rozkazy i dając wyraz kardynaldniu złożenia ich trumien na cmentarzu cześć, a rodzinom ich oraz rannym współczucie.

Posłowie wysłuchali tej mowy stojąc. Następnie odczytano deklarację klubów „Wyzwolenia", P. P. S., N. P. R. i Jedn. Lud., wyrażającą współczucie rodzinom nej cnocie żołnierza — karności i posłuchu dla rozkazu. Zabitym oficerom i żołnierzom wyrażam w imieniu Sejmu w poległych i rannych.

Na tem posiedzenie na znak żałoby zamknięto. Następne — we wtorek 13 bm.

Żałobne posiedzenie Rady Ministrów.

Dn. 8 bm. o godz. 9 po poł. zebrała się Rada Ministrów. Po otwarciu obrad p. prezes Rady Ministrów Witos wygłosił następujące przemówienie:

„W dniu 6 listopada br. stał się Kraków widownią ubolewania godnych wypadków. Dwóch oficerów i kilkunastu żołnierzy zginęło tragiczną śmiercią, spełniając swój ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności. Kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy zostało też ciężej lub lżej rannych, stojąc na wyznaczonym posterunku. Ta ciężka strata, budząca głęboki żal w społeczeństwie i w rządzie jest nad wyraz jeszcze boleśniejszą także i z tego powodu, że została zadana ręką własnych współobywateli, którzy się dali użyć do tych zbrodniczych czynów. W imieniu rządu wyrażam naszej, tak głęboko dotkniętej armji i nieszczęśliwym rodzinom zabitych i rannych oficerów i żołnierzy najgłębsze współczucie. Na znak żałoby zamykam posiedzenie".

Przemówienia powyższego wysłuchali pp. ministrowie stojąc.

Zniesienie militaryzacji kolejarzy.

Z Warszawy donoszą: Wobec powrotu do pracy funkcjonarjuszy kolejowych okręgu dyrekcji krakowskiej P. K. P., p. min spraw wojsk. gen. Szeptycki w myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 6. listopada b. r. wydał rozkaz, zwalniający powołanych na ćwiczenia wojskowe pracowników kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcji P. K. P.

Likwidacja strajku kolejowego.

PAT-iczna z dnia 10 bm. donosi:

Ruch kolejowy na całym obszarze Państwa wracą do normalnego stanu.

Tylko z powodu zatoru wagonów kursowało w Dyrekcji Krakowskiej 70 proc. pociągów osobowych i 50 procent towarowych, a w Dyrekcji Lwowskiej 60 procent pociągów towarowych normalnego ruchu.

W dyrekcji warszawskiej.

Z Warszawy donoszą: W obrębie dyrekcji kolej. warsz. zgłosili się dnia 9. bm. do służby wszyscy pracownicy w Łodzi, Kutnie i Częstochowie. Pracownicy kolejowi zgłaszają się gromadnie do pracy. Ruch kolejowy w całej dyrekcji powraca do stanu normalnego.

Na G. Śląsku.

Z Katowic donoszą: W dyrekcji katowickiej ruch towarowy z każdą godziną zwiększa się. W Warszawie odebrano już wszystkie pociągi towarowe dyrekcji katowickiej. Drużyny parowozowe katowickie pracują jeszcze w Krakowie.

Fałszywe pogłoski o pułku katowickim.

W dziennikach ukazała się wiadomość jakoby w ostatnich zajściach w Krakowie złożył broń katowicki pułk piechoty. Doniesienie to nie odpowiada prawdzie.

Urzędowo stwierdzono że katowickiego pułku wcale nawet w Krakowie nie było.

Tetmajer w obronie armji.

Znany autor Włodzimierz Tetmajer zamieścił w „Czasie" artykuł pod tyt. „Obrona Armji", w którym m. in. pisze:

„Stwierdzamy fakt, że od czasu niewoli nie wydarzył się wypadek aby ludność występowała z bronią i z taką zaciekłością przeciw zaborczym wojskom, jak to uczyniła teraz, atakując własne polskie wojsko. Wojsko zwołane z koszar rozkazem władzy wyższej karne i spokojne nie użyło broni przeciw własnemu społeczeństwu".

Autor kończy: „Cały naród niech stanie murem przeciw robocie podziemnej, która roznamiętnia nieuświadomione masy, przeciw podszeptom zewnętrznych i wewnętrznych wrogów. Stańmy przy naszem wojsku murem i niezachwianie".

Przeliczenie stawek komornego.

Komisja prawn. w obecności przedstawicieli rządu prowadziła dyskusję nad projektem przerachowania przedwojennych sum komornego na marki polskie.

Projekt bierze jako podstawę do obliczenia komornego na styczeń 1924 r. wskaźnik drożyźniany za ostatni tydzień października 1923 r. Wskaźnik ten wynosi w stosunku do cen z czerwca 1914 r. — 216.805, wobec tego projekt przewiduje przerachowanie sum komornego na styczeń 1924 r. w stosunku do 1 rubla — 466 000 marek, jednej marki niemieckiej do 216 000 mk., jednej korony austrjackiej do 180 000 mk. polskich.

Według tych stawek. lokatorzy będą płacili pięć i dziesięć dziesiątych, względnie 20 procent komornego przedwojennego zależnie od wielkości i rodzaju lokalu. Do sum tych doliczone będą świadczenia dodatkowe na następne miesiące. Sumy komornego za styczeń będą przeliczone w stosunku do wzrostu drożyzny, jaki znajdzie swój wyraz w podwyższeniu mnożnej wzrostu płac urzędnik. i innych pracowników. Na tem zakończono drugie czytanie projektu ustawy. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu środowem.

Banknoty miljonowe.

Z Warszawy donoszą: W dn. 10-ym b. puściła w obieg banknoty o wartości 1 miljona marek polskich.

Rokowania z Gdańskiem.

Z Warszawy donoszą: Przewodniczącym Delegacji Polskiej do rokowań z Gdańskiem w sprawie umowy finansowej, które mają się rozpocząć w Warszawie już w przyszłym tygodniu, zamianowała Rada Ministrów Podsekretarza Stanu p. Weinfelda

Jaworzyna przed Trybunałem Haskim.

Z Paryża donoszą, że sprawa Jaworzyny wyznaczona pierwotnie na poniedziałek odłożona została do wtorku. Przedstawiciele Polski Mrozowski i Błociszewski udają się w niedzielę z Paryża do Hagi. Decyzja spodziewana jest zaraz na pierwszem posiedzeniu trybunału haskiego.

Ratyfikacja konwencji handlowej z Jugosławją.

Kom. spraw zagr. uchwaliła według referatu p. Dymowskiego ratyfikację konwencji handlowej polsko-jugosłowiańskiej która zabezpiecza Polsce największe uprzywilejowanie i reguluje sprawę tranzytu Polski i Jugosławji. Następnie uchwaliła komisja według referatu p Kosmowskiej ratyfikację konwencji międzynarodowej o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi.

W kotle niemieckim.

W ubiegłym tygodniu były w Niemczech przez kilka godzin aż 2 rządy. Jeden prawny w Berlinie a drugi w Monachjum, w Bawarji. Stało się to czego od długiego czasu oczekiwano i nietylko w Niemczech ale i całym świecie.

Organizacje i bojówki osławionego Hittlera, zgromadzone w Bawarji zapowiadały od pewnego czasu obalenie republiki i obecnego rządu, stworzenie monarchji a później w dalszym okresie już wojnę odwetową ze Sprzymierzonymi. W tym celu uskutecznity w Bawarji gdzie działały jawnie zupełnie i bez przeszkód zamach stanu. Hittler i Ludendorff wtargnęli na czele kilkuset ludzi do Monachjum uwięzili rząd bawarski, proklamując nowy rząd z Ludendorfem i Hittlerem na czele. Następnego dnia w 5-tą rocznicę republiki miał się rozpocząć marsz na Berlin.

Zamach stanu nie udał się jednak. Bowiem Reichswehra na którą zamachowcy najbardziej liczyli nie przyłączyła się do nich. — Po kilku godzinach rządu Hittlera — rozpoczęły się walki na ulicach Monachjum. W toku tych krwawych walk dostał się do niewoli ranny Ludendorff, Hittler również ranny zdołał podczas walki zbiec automobilem

Jakkolwiek panem położenia jest Kahr, należy zaznaczyć, że akcja Hitlerowców nie jest jeszcze zupełnie zlikwidowana.

W Monachjum odbywały się w ciągu soboty demonstracje i pochody zwolenników Hittlera. Policja i Reichswehra były zmuszone wkroczyć przy pomocy użycia broni.

Hittler dotąd znajduje się na wolności. Zdołał on zbiec podczas walki swych oddziałów z Reichswehrą.

Wielkie natomiast zdziwienie wzbudziło w Berlinie zwolnienie Ludendorffa. Został on na słowo, że w dalszej akcji prawicowej udziału brać nie będzie, uwolniony przez Kahra. Prasa wiedeńska przynosi wiadomość z Monachjum, że Ludendorff stanął przed sądem doraźnym.

W Berlinie nastąpiło znaczne odprężenie. Zarządzono zniesienie szeregu zarządzeń specjalnych, wymierzonych przeciw Bawarji. Przystąpiono również do stanowczego postępowania różnych organizacyj bojowych, rozsianych po całem państwie. Aresztowano szereg przywódców, rozwiązując zarazem organizacje. Organizacje te, jak zdołano stwierdzić, rozesłały rozkazy mobilizacyjne. Szczególnie żywą działalność wykazują one na granicy wschodniej, gdzie na północnym odcinku punktem centralnym jest Piła, na południowym zaś Śląsk Opolski. Położenie jest wciąż krytyczne i niejasne.

Właściwy powód nieudania się zamachu Hackenkreuzlerów sprowadza się ostatecznie do tradycjonalnej rywalizacji prusko-bawarskiej, której wyrazicielami w wypadkach monachijskich byli Ludendorff z jednej strony a Kahr z drugiej. Gdyby Ludendorff zamiast skromnego stanowiska Namiestnika Bawarji ofiarował był Kahrowi oddawna przezeń upragnione kanclerstwo Rzeszy, byłby Kahr pozostał po stronie Ludendorffa, a wówczas zamach przy pomocy oddanej Kahrowi Reichswehry byłby bezwątpienia uwieńczony powodzeniem. Wobec tego rząd Stresemanna zawdzięcza swoje ocalene jedynie temu, że między jego wrogami powstały niesnaski co do podziału władzy.

Ostrzeżenie Francji pod adresem Rzeszy.

Donoszą z Paryża, że obecna sytuacja wewnętrzna w Niemczech, możliwość ogłoszenia dyktatury wojskowej, w której programie podobno przewidziany jest odrzucenie traktatu wersalskiego i uchylania się od wypłat odszkodowawczych, wreszcie przygotowania do wojny odwetowej wzbudzają we Francji poważne zaniepokojenie. Rząd francuski zawiadomił Stresemanna, że aczkolwiek nie zamierza mieszać się do spraw wewnętrznych Rzeszy to jednak daje wyraz życzeniu, aby w Niemczech nastąpiła konsolidacja ustroju demokratycznego, który wydaje mu się najlepszą gwarancją pokoju w Europie oraz pomyślności dla samych Niemiec.

Więc jednak powrócił.

Donoszą z Hagi, że były kronprinz niemiecki przekroczył granicę Holandji na zasodzie paszportu niemieckiego oraz zezwolenie władz holenderskich. Rząd holenderski oświadczył w nocie swej, że nie uważał za możliwe sprzeciwić się opuszczeniu Holandji przez cudzoziemca, który nie jest jej więźniem.

Z Berlina donosi dziennik „Parlamentarischer Presse-Dienst" pisze, że były następca tronu przybył w sobotę do Hannoweru, poczym wyruszył w dalszą drogę. Adjutant jego Wildner zamówił w Berlinie dla niego obszerne apartamenta. Widoczną więc jest rzeczą, że jakkolwiek były następca tronu zobowiązał się wobec rządu niemieckiego, że w Berlinie nie będzie się dłżej zatrzymywał i że nie będzie się zajmował polityką — jednak niema zamiaru dotrzymać słowa.

Demarche sprzymierzonych w sprawie kronprinca w Hadze.

Z Hagi donoszą: Ministrowie francuski, angielski, belgijski, japoński i włoski złożyli w ministerstwie spraw zagr. notę konferencji ambasadorów, dotyczącą sprawy powrotu byłego kronprinza do Niemiec.

Rozruchy w zagłębiu Ruhry.

Z Düsseldorfu donoszą, że konsorcjum Thyssena wydaliło resztę robotników, zaznaczając, że przyjmie do pracy tylko tych, którzy zgodzą się pracować po 10 godzin dziennie. Syndykat zaprotestował przeciwko obaleniu 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy otoczyli budynki fabryczne w Gelsenkirchen i poturbowali wielu z pośród dyrektorów fabrycznych. W czasie interwencji policji 6 osob zostało zabitych oraz wielu rannych.

AMERYKA.

Wilson przeciw odosobnieniu Ameryki.

Z Waszyngtonu donoszą, że w wygłoszonej tu mowie Wilson ostro potępił politykę odosobnienia, uprawianą przez Stany Zjedn. od czasu zawarcia pokoju i oświadczył się za udziałem Ameryki w uregulowaniu spraw światowych.

Straż Narodowa na województwo poznańskie.

Pisma niedzielne zamieszczają odezwę, podpisaną przez szereg organizacyj, a w szczególności Związek Hallerczyków, Związek Oficerów Rezerwy na Rzeczpospolitą Polską, Związek Dowborczyków, Związek Towarzystw Powstańców, Wojewódzki Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej na Dzielnicę Wielkopolski, Związek Sokołów i Związek Harcerzy. Wymienione organizacje postanawiają utworzenie straży narodowej i powierzają jej organizację i kierownictwo p. Bronisławowi Śniegockiemu, zaznaczając że czynią to z tego powodu, iż widzą w nim dzielnego organizatora Zachodniej Straży Obywatelskiej pod czas powstania wielkopolskiego i górnośląskiego.

P. Śniegocki wydał odezwę, w której odwołuje się do wszystkich obywateli Wielkopolski, którzy składali przysięgę służenia Ojczyźnie. W dalszym ciągu zawiadamia p. Śniegocki, że tworzy organizację pod nazwą „Straż Narodowa na Województwo Poznańskie", pod protektoratem gen. Raszewskiego. Organizacja oparta będzie na wzorach organizacyjnych b. straży obywatelskiej, a gospodarka finansowa stać będzie pod kontrolą rządową. W dalszym ciągu odezwa apeluje do komendantów powiatowych b. Zachodniej Straży Obywatelskiej, aby niezwłocznie zgłosili się przy ul. Fr. Ratajczaka 2 celem odebrania legitymacyj i odnośnych instrukcyj. Służba w straży będzie honorowa i tak unormowana, aby ją wypełniać można było poza pracą zawodową.

Program ogólnej działalności Straży Narodowej streszcza się w trzech punktach:

1. Przeprowadzenie spisu w całem województwie tych wszystkich, którzy wskutek obecnie panujących ciężkich warunków cierpią niedostatek, wliczając do nich i kategorje urzędników z niewystarczającemi pensjami.

2. Umożliwienie wyżej wspomnianym nabywania żywności i odzieży po takich cenach, aby w czasie przejściowym, dopóki rząd nie będzie w stanie stosunków uregulować, pobory ich wystarczać mogły do końca miesiąca. Sprzedaż, względnie rozdział przewidziany jest przez kooperatywy i towarzystwa.

3. Łagodzenie przeciwieństw, wynikających z różnic stanowych, klasowych lub partyjnych.

Komendant Straży Narodowej na województwo poznańskie w myśl powyższego programu wzywa wszystkich współobywateli do szybkiego wykonania zarządzeń, które starannie opracowane będą przez komendę Wojewódzkiej Straży Narodowej.

W obronie ziemi kościelnej.

Związek Kapłanów „Unitas" na diecezję chełmińską zakłada protest przeciw zamierzonej w projekcie o parcelacji i osadnictwie grabieży ziemi kościelnej.

1. Ziemia kościelna jest własnością Kościoła. Rząd, który ziemię tę zabiera bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską, ściąga na siebie zarzut grabieży.

2. Zarzutu grabieży nie uchyla obiecane w projekcie ustawy uposażenie duchowieństwa;

a) Obowiązek ten już teraz spoczywa na rządzie z tytułu posiadania dóbr poduchownych, które po rządach zaborczych przeszły w administrację rządu polskiego (500 000 ha), także z ciężarem płacenia duchowieństwu dostatecznego uposażenia.

b) Obowiązek rządu uposażenia duchowieństwa jest zupełnie niezależny od posiadania ziemi kościelnej, bo Kościół jest czynnikiem umoralniającym naród i wychowującym go do zadań obywatelskich, z czego dla rządu wynika powinność uposażenia Kościoła i jego pracowników.

3. Projekt ustawy wyrządza szkodę:

a) Rządowi, który przejmując uposażenie duchowieństwa nakłada nowy ciężar utrzymania duchowieństwa na skarb państwa, a w razie niemożności dostatecznego uposażenia ciężar ten spadnie na parafjan ze szkodą dla dobrych stosunków między wiernymi i duchowieństwem.

b) Społeczeństwu, które ciężary ponosić będzie w formie zwiększonych podatków i opłat za posługi kościelne, a korzyść z zaboru ziemi kościelnej na parcelację uzyska tylko kilka rodzin nią obdarzonych.

c) Kościołowi, bo wiekowe doświadczenie wykazuje, że jednym z głównych warunków pożytecznej działalności Kościoła jest niezależność duchowa i materjalna duchowieństwa od zmiennych wpływów rządu i partyj politycznych. Niezależność tę daja tylko dotacja w ziemi, nie zaś pensje rządowe, które ze szkodą dla religji zamieniają kler na urzędników państwowych.

Zważywszy powyższe powody składamy protest przeciw grabieży ziemi kościelnej i nadto domagamy się aby tam, gdzie kler dotacji w ziemi nie ma, ta mu przez Rząd przydzieloną została z dóbr poduchownych.

Wiadomości potoczne.

Wystawa prac kobiecych w Toruniu.

Narodowa Organizacja Kobiet w Toruniu przystępuje do urządzenia w czasie od 8 do 16 grudnia w lokalu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Żeglarska 8, wystawy i jarmarku wytworów pracy kobiecej ze szczególnem uwzględnieniem kobiecego przemysłu domowego. Celem wystawy jest dać obraz szerokiego zakresu pracy wytwórczej kobiecej, jak również ułatwić zbywanie i nabywanie wytworów.

Wystawa obejmować ma wyroby tkackie, hafty, wyroby szwalniane, krawieckie i modniarskie, koszykarskie, malarstwo i sztukę stosowaną, zabawki dziecięce, ozdoby choinkowe — wreszcie — wyroby wchodzące w zakres gospodarstwa domowego z dziedziny produkcji artykułów spożywczych (konserwy, ciasta, cukry i. t. p.)

Komitet zabezpieczy eksponaty od ognia i włamań.

Wobec niedalekiego terminu otwarcia wystawy uprasza się o jak najrychlejsze zgłaszanie uczestnictwa w wystawie. Wszelkich informacyj ustnych i pisemnych udzielają niżej podpisane.

Za komitet:
Zofja Piskorska, ul. Prosta 3 I p.
Marja Kaczyńska, Wałowa nr. 3.

Dochód przeznaczony dla biednych i sierocińców miasta Torunia.

—* **Gorąca prośba.** Za naszem pośrednictwem prosi o wsparcie zamieszkała w Toruniu młoda dziewczyna, która wskutek wypadków wojennych utraciła obie nogi i znajduje się w nędzy. Zwracamy się do serc litościwych z gorącą prośbą o wsparcie dla nieszczęśliwej. W przyjmowaniu wszelkich datków pośredniczy Administracja naszego pisma (ul. św. Katarzyny 4 parter). Na cel ten złożyła na ręce nasze p. N. N. 30 tys. mk.

—* **Odczyt o Japonji 16 listopada.** Zapowiedziany w październiku odczyt o Japonji, ilustrowany 45 przezroczami, odbędzie się nieodwołalnie w piątek 16 bm. Wygłosi go p. prof. Al Janowski z Warszawy w auli gimnazjum męskiego o 6 wiecz. dla młodzieży (wstęp 2000 marek) i o 8 dla dorosłych (wstęp 10 000 mk.) Bilety poprzednio sprzedane są ważne. Czysty zysk przeznaczony na cel dobroczynny.

Złoty gdański. Gdańska Kasa Centralna Tow. Akc. wydawać będzie co pół miesiąca wykazy nominalnej wartości złotych gdańskich krążących w obiegu i pokrycia w walutach wysokocennych. Pierwszy wykaz z 31 października, zawiera następujące pozycje: 1) W obiegu znajduje się banknotów na sumę 5 974 678 73 złotych czyli 238 987 3 funt. szterl. 2) Pokrycie w banknotach angielskich i czekach na Londyn 12 223 funt. szterl. 3) Należytości w bankach i u bankierów 226 763 funt. szterl.

—* **Przyaresztowany za handel walutą Jabłoński właśc. firmy Schendel Sandelowsky** po złożeniu kaucji w wysokości 2 miljardów dziś rano został zwolniony z więzienia grudziądzkiego gdzie jako chory w szpitalu więziennym przebywał.

—* **Plotki o werbowaniu robotników polskich do odbudowy Japonji.** W związku z rozsiewanemi przez tajnych agentów pogłoskami o werbowaniu przez rząd japoński robotników do odbudowy kraju po trzęsieniu ziemi, urząd emigracyjny komunikuje na podstawie otrzymanych z poselstwa japońskiego informacyj, że rozsiewanie pogłosek tych ma na celu wyzysk łatwowiernych i że rząd japoński robotników w Polsce nie werbuje.

Z KRAJU.

Grudziądz. (Wskutek niesumienności dostawców grozi wymarcie pszczół.) Spora ilość pszczelarzy poszkodowanych została w bardzo dotkliwy sposób. Początkowo sprowadzano cukier denaturowany (mieszany z piaskiem) dla karmienia pszczół; później jednak, wskutek często stosowanych domieszek zwykłej brudnej ziemi zamiast piasku rzecznego, musiano zrezygnować z tego, wolnego od opłat akcyzowych, cukru a to wskutek zawartości kwasów itp. pszczołom w wysokim stopniu szkodliwych.

Zwrócono się więc do pewnego hurtownika i tu zamówiono cukier już w połowie lipca po cenie 8000 mk. za funt płacąc za niego całą należność z góry.

Pomimo uiszczonej kwoty, cukier otrzymano dopiero w początku września w dodatku tylko połowę zamówionej ilości. Hurtownik policzył sobie cenę obowiązującą w dniu dostawy a otrzymawszy pieniądze już w lipcu, na powyższej dostawie zrobił kokosowy interes.

Olbrzymią szkodę natomiast wyrządził swą niesumiennością pszczelarzom których roje, wskutek nie wystarczającego wyżywienia, na pewno słońca wiosennego się nie doczekają.

Grudziądz. (Zjazd strażacki). Zjazd Zw. Straży Pożarnych na Województwo Pom. odbył się w Grudziądzu ub. niedzieli przy udziale przeszło 20 zamiejscowych delegatów. O godz. 10 przed połudn. odbyły się ćwiczenia miejscowej straży przy kamienicy u narożnika ulic Strzeleckiej i Kwiatowej, którym przypatrywała się z wielkiem zainteresowaniem liczna publiczność pochwalając uznania godną sprawność straży grudziądzkiej. Następnie rozpoczęły się w ocalałej od pożaru części Strzelnicy obrady Związku, którym przewodniczył tegoż prezes burmistrz p. Tomczyński z Łasina. Obecnym był na nich prezydent m. Włodek a w zastępstwie p. starosty Ossowskiego naczelny sekretarz starostwa p. Ziółkowski. Ze sprawozdania komendanta straży grudz. p. Kaszewskiego wynika, iż Związek rozwija się pomyślnie rosnąc w liczbę i znaczenie, gdyż założono m. in. 6 nowych straży pożarnych a tyleż już istniejących do Związku przystąpiło. Związek zorganizował też różne kursa instruktorskie i zakupiono sporo narzędzi dla różnych straży. Po uzupełnieniu Zarządu Związku przez wybór potrzebnych członków, uchwalił zjazd podwyższenie składek na 15 000 mk. miesięcznie, na razie do Nowego Roku.

Tuchola. (Ślepy inwalida wojenny fabrykantem mebli koszykowych). W tutejszym powiecie znajdującej się miejscowości Minchowo w dość krótkim czasie wytworzył się przemysł koszykarski założony przez pewnego inwalidę wojennego niejakiego Flatau'a. Wspomniany utraciwszy wzrok w czasie wojny światowej, wyuczył się koszykarstwa a specjalnie wyrabiania bardzo ładnych mebli koszykowych na które w ostatnich latach dzięki taniości jest bardzo znaczny popyt. Dawniej sam pracował, teraz Flatau zatrudnia przeszło trzydzieści osób które wyszkolił; wiklinę wagonami sprowadza z okolic nadwiślańskich. W ostatnim czasie powstało tu nawet 5 większych tego rodzaju przedsiębiorstw. Wyroby odbierają kupcy w Tucholi, Chojnicach, Gdańsku, Grudziądzu itd.

Brodnica. Założono tutaj „Konsum" dla urzędników i spółdzielnię „Zgoda" dla robotników i ubogiej ludności. W spółdzielniach tych sprzedaje się towary pierwszej potrzeby i to po cenach znacznie niższych (np chleb o 5 tys. mk. taniej niż u piekarzy).

Magistrat z radą miejską i komisją ubogich energicznie bierze się do urządzenia „Kuchni dla ubogich" która będzie najbiedniejszym wydawała naturalja i ciepłe obiady. Fundusze zbierze się ze składek w mieście i w powiecie a także jest w planie koncert symfoniczny z którego dochód przeznaczony jest na „Kuchnię dla ubogich"

Strajkować nikomu się u nas nie śniło, to też odezwy pp. Wojewody jak i Starosty wywołały pewne zdziwienie i uważane były za alarm zbyteczny.

Drożyzna szaleje — jak wszędzie — lecz mimo to obywatelstwo tutejsze pełne jest otuchy, ponieważ nazwiska jak Dmowski, Korfanty etc. dają pewną pewność że przecież będzie lepiej.

Chodzież. (Wspaniała fundacja.) Znany przemysłowiec chodzieski p. Stanisław Mańczak, właściciel fabryki fajansu, stworzył własnym kosztem wspaniałą bibljotekę dla pracowników kolejowych w Chodzieży. Bibljoteka mieści w swoim inwentarzu najznakomitsze utwory ducha polskiego i została dobrana przez fachowych znawców bibljotekarstwa. Poświęcenie tej placówki odbyło się w niedzielę, dnia 28. 10. Jest to obok daru na bibljotekę gimnazjalną drugi żywotny pomnik ofiarności p. Mańczaka na cele humanitarne. Czyn ten podajemy jako przykład, godny do naśladowania.

Puck. (Wiadomości z miejscowego garnizonu). Szefem sztabu dowództwa floty w Pucku został mianowany były dowódca dywizjonu ćwiczebnego komandor - porucznik Stankiewicz.

Z przywiezionych na tutejszą stację lotniczą morską szczątków samolotu wojsk. niemieckiego, który swego czasu roztrzaskał się koło Kartuz a lotnicy ocaleli przez użycie spadochronu i zbiegli zpowrotem do Niemiec, okazał się jeszcze w najlepszym stanie motor, który po remoncie będzie można zużytkować.

Brąchnowo, pow. toruński. (Pożar). Przed nocią gospodarza Krużyńskiego.etaoinshrdlu kilkoma dniami spalił się stóg ze zbożem będący własnością gospodarza Krużyńskiego. Pożar wznieciły podobno dzieci bawiące się zapałkami. Straty dość poważne.

Kościerzyna. (Spłata długów hipotecznych). Tutejsza kasa powiatowa wezwała swych dłużników do spłacenia swych długów hipotecznych. Obliczono że każdy dłużnik musi płacić za niemiecką markę przedwojenną 5000 marek polskich. Większa część dłużników chętnie płaci tę cenę.

Radom. (Za 1 parę sandałów chciał płacić brylantami). W Opatowie ziemi radomskiej do szewca przyszedł znany mu chłop który chciał nabyć parę drewnianych sandałków i dał za to złotą broszkę, wysadzaną jakiemiś kamykami. Szewc poszedł z nią do złotnika, który poznawszy wysoką wartość broszki, dał o tem znać policji, która wszczęła śledztwo. Chłop twierdził, że znalazł broszkę we dworze gdzie pracował. Stwierdzono że właścicielka majątku zgubiła ją przed dwoma laty. Broszka brylantowa przedstawia wartość wielu miljardów. Złotnik za przyczynienie się do odnalezienia zguby, otrzymał 2 korce kartofli i korzec zboża.

Łódź. (Bilet tramwajowy 50.000 mk.). W tych dniach weszła w życie nowa taryfa tramwajowa. Bilet tak zwany normalny kosztować będzie 50 000 marek, taryfa wieczorowa 75 000 mk. nocna 100 000 marek. Bilet miesięczny kosztować będzie 7 i pół miljona marek.

Są to najdroższe bilety tramwajowe w Polsce, bo nawet w stołecznej Warszawie płaci się dziś jeszcze 20 000 marek za przejazd tramwajem.

Białystok. (Rozstrzelanie 8 bandytów — Żydów). Dnia 3 bm. na dziedzińcu białostockiego więzienia karnego dokonano egzekucji 8 bandytów za popełnienie szeregu napadów i morderstw rabunkowych na terenie powiatu białostockiego i bielskiego.

Na szczęście wszyscy rozstrzelani byli Żydami.

Warszawa. (Polskie banki przeszły w ręce żydowskie). Jak donosi lwowska „Gazeta Codzienna" dwie polskie instytucje bankowe „Polski Bank Handlowy" w Warszawie z filjami i „Polsko-Amerykański Bank w Krakowie" z filjami przeszły w ręce Żyda wiedeńskiego biljonera Szajowicza (obcopoddanego). Dla zmylenia czujności społeczeństwa i władz podstawiono rozmaitych szabesgojów, którzy będą reprezentowali nazewnątrz żydowskiego giełdziarza.

Chorzów. (Rozwój fabryki azotu). Pisma czeskie donoszą, że zakłady chemiczne w Chorzowie czynią obecnie wielką konkurencję czeskiej fabryce chemicz. w Gruszowie na Śląsku Cieszyńskim. Dawniej Gruszów wysyłał wiele nawozów sztucznych do Polski. Obecnie Chorzów zaspokaja zapotrzebowania Polski.

Apel inwalidów do Społeczeństwa.

Walczyliśmy wspólnie za naszą Ojczyznę, wspólnie ponosiliśmy śmierć i rany, wspólnie dziś jesteśmy poszkodowani. A jednak ta wspólność losów nie stworzyła braterstwa między nami. Jeden wielki ból i sieroctwo dotknęło serca matek, sióstr, żon i sierot. Jednakże nie złączyło to ich w siostrzanej miłości i wyrozumieniu. Czemu się tak dzieje? Czy różnica mienia i stanu rozdzielać powinna tych, których złączył wspólny wysiłek, tych, których dotknęło wspólne cierpienie? Czy tylko potrzeby materjalne mają być bodźcem do zrzeszania się? Ufamy, że nie, ufamy, że nasz dzisiejszy apel do wszystkich inwalidów wojennych, do wszystkich żon, sierót, sióstr i matek poległych żołnierzy nie przejdzie niepostrzeżony, ale tłumnie wszelkie stany zapisywać się będą do Związku Inwalidów Wojennych, który pragnie iść najszczytniejszemi drogami ideału ku dobru współbraci i rozszerzeniu własnego zakresu pracy.

Na członka zgłaszać się można u kol. Józefa Kawki, rad. miejskiego w Starogardzie, ul. Warszawska nr. 8 parter.

(—) M. hr. Mielżyński,
prez. Tow. Koła Zw. Inw. Woj. Rzpl. Pol.
w Starogardzie.

Rozruchy w Tarnowie.

8. bm. w Tarnowie rzucono na przechodzący oddział wojska bombę. Wskutek tego powstało zamieszanie. Wojsko było zmuszone użyć broni. 3 osoby zabite.

Ceny produktów rolnych.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
w czasie od 4. 11. — 10. 11. 23.
Toruń, dnia 10 listopada 1923 r.

NASIONA.

Konicz. czerw. zeszłorocz.	800000—1000000	mk
„ biała	1200000—1600000	„
„ szwedzka	600000—800000	„
„ żółta	2500000—3000000	„
„ żółta w łuskach	1200000—1800000	„
Inkarnatka	300000—350000	„
Przelot	2500000—4000000	„
Rajgras krajowy	3500000—4500000	„
Tymoteusz	4000000—5000000	„
Seradela	130000—160000	„
Wyka letnia	1300000—1500000	„
„ zimowa	5000000—6500000	„
Peluszka	2000000—2400000	„
Fasola	—	„
Groch Wiktorja	4500000—6000000	„
Bobik	—	„
Gorczyca	4000000—6000000	„
Rzepak	2600000—3000000	„
Rzepik	2400000—2800000	„
Łubin niebieski siewny		„
Łubin żółty siewny	—	„
Siemię lniane	3000000—3500000	„
Rydz	—	„
Konopie		„
Mak niebieski	9000000—10000000	„
Tatarka	—	„
Proso	—	„

ZBOŻE:

Żyto	1250000—1350000	„
Pszenica	2100000—2200000	„
Jęczmień	1100000—1400000	„
Owies	1000000—1250000	„
Otręby żytnie	750000	„
Otręby pszenne	800000—	„

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Gusowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.